Rok X· Nr. 234 | Sosnowiec, środa 28 sierpnia 1935 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a ... Redakcji ... ministracji ... arni 4-94. ...4.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja ... ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. ...

Czy to nie zaduże uprzywilejowanie jednego miasta?

Dziwy Mysłowic

KATOWICE, 27.8. Z inicjatywy wojewody śląskiego dr. Michała Grażyńskiego, przystąpiono do budowy bloków towarzystwa osiedli robotniczych „TOR" w Katowicach, w Chorzowie i w Mysłowicach. W Mysłowicach powstną trzy bloki mieszkalne przy ul. Rymera, obejmujące 130 mieszkań, o powierzchni około 32 m. kw. W skład komitetu budowy wchodzą członkowie magistratu. Bloki te zostaną wybudowane kosztem około 600.000 zł., kredyty na ten cel czerpie się z funduszu pracy. Budynki te w zupełności zaspokoją głód mieszkaniowy w Mysłowicach, tem więcej, że mieszkania te są przeznaczone dla mało zarabiających, którzy nie mogą opłacać wysokich czynszów. Obecnie rozpisano przetargi, zaś w przyszłym tygodniu nastąpi rozpoczęcie prac. W roku bieżącym budynki te mają być w stanie surowym wykończone w przyszłym roku do lipca gotowe do zamieszkiwania.

KATOWICE, 27.8. W związku z robotami przy regulacji koryta rzeki Przemszy, robotami na Słupnej i w okolicy Mysłowic, budową baraków mieszkalnych, oraz rozpoczęciem w przyszłym tygodniu robót przy budowie bloków mieszkalnych, magistrat miasta Mysłowic zatrudni ostatnią partję bezrobotnych.

Mysłowice z dniem 2 września br. nie będą posiadały prawie wcale bezrobotnych pracowników fizycznych. Robotnicy bezrobotni są zatrudnieni przez fundusz pracy, magistrat i firmy prywatne.

Trzeba przyznać, że tyle inwestycyj na jedno miasto wystarczy, by zatrudnić wszystkich bezrobotnych, godzi się jednak zapytać czy to nie zbyt jaskrawe uprzywilejowanie jednego miasta? Cóż bowiem mają powiedzieć setki bezrobotnych miast naszego Zagłębia Dąbrowskiego.

ARMJA WŁOSKA CZYNI PRZYGOTOWANIA WOJENNE.



Ostatnio armja włoska odbywała wielkie manewry w Alpach, sposobiąc swych żołnierzy do ciężkich zapasów wojennych w górach Albanji.

Ewakuacja poselstwa

LONDYN, 27.8. Z Addis-Abeby donoszą, że w poniedziałek wysłane zostały z poselstwa włoskiego w stolicy Abisynji do Dżibuti liczne skrzynie z archiwum poselstwa. Uważane jest to za pierwszą oznakę przygotowywanej ewakuacji poselstwa i prawdopodobnie odwołania włoskiego przedstawiciela dyplomatycznego.

Wyspa-szpital

RZYM, 27.8. Włoskie władze Dodekanezu wezwały ludność wyspy Pserimos, aby przesiedliła się na sąsiednie wyspy, bowiem Pserimos zamieniona będzie na jeden wielki szpital dla chorych żołnierzy, przywożonych z Afryki.

Komintern działa...

LONDYN, 27.8. Z kół miarodajnych informują, że ambasador brytyjski w Moskwie zwrócił uwagę rządowi sowieckiemu na działalność propagandową kominternu w W. Brytanji. Sprawa była poruszona w rozmowach dyplomatycznych, bez wręczania noty.

Groby z przed 3 tysięcy lat

KATOWICE, 27.8. Jak donosi prasa niemiecka we wsi Ligota Zamberowa w pow. strzeleckim na Śląsku Opolskim w czasie kopania ziemi natrafiono na liczne groby, pochodzące — według opinji sfer naukowych — z przed 3.000 lat. W grobach znaleziono szkielety ludzkie oraz wiele naczyń glinianych.

Wielki pożar na Morawach

MORAWSKA OSTRAWA, 27.8. W Opatowicach na Morawach wybuchł wielki pożar, który, mimo przybycia na miejsce 10 oddziałów straży ogniowej z okolicy, zniszczył 4 osady. Szkody wynoszą zgórą miljon koron. W płomieniach zginął 70-letni rolnik.

Dramat pogorzelca

ŁÓDŹ, 27.8. Wczoraj nad ranem wybuchł pożar we wsi Sworszowice nad Pilicą w powiecie tomaszowskim.

Ogień powstał w zagrodzie najbiedniejszego gospodarza wsi, Franciszka Binka. Zagroda spłonęła całkowicie.

Właściciel zagrody 70-letni Binek, mający przytępiony słuch, obudził się dopiero wówczas, gdy cały dom stał w płomieniach. Wśród ognia i dymu nie mógł trafić do drzwi wejściowych i odurzony dymem padł na podłogę.

Tylko dzięki bohaterskiej pomocy jednego z gospodarzy Binek został uratowany. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala w Tomaszowie.

Ubogi wieśniak stracił wszystko, spaliły się nawet pieniądze. 150 złotych uzyskane za sprzedaną krowę.

Entuzjazm Włochów

RZYM, 27.8. Na wezwanie do zgłaszania się do włoskiej służby lotniczej i technicznej złożyło oferty 16.000 Włochów. Tymczasem wolnych miejsc w lotnictwie jest zaledwie 750.

Skok na 800 metrów w górę

Próba wzlotu z balonikiem zamieniła się w lot pod obłokami

WARSZAWA, 27. 8. Niezwykły a rekordowy w swoim rodzaju wypadek miał miejsce na lotnisku balonowem w Jabłonnie-Legjonowej podczas prób t. zw. jupingu, czyli skoków z niewielkiemi balonami.

Pokazy jumpingu odbędą się na meetingu lotniczym w czasie zawodów o puhar Gordon-Bennetta.

Mały balon o pojemności zaledwie około 100 metrów sześciennych, napełniono gazem i przywiązano go do pleców zwycięzcy Gordon-Bennetta kpt. Hynka. Wobec prawie zrównoważenia ciężaru lotnika przez unoszący go balon, mógł on za byle odbiciem się od ziemi wykonywać skoki około 30-metrowe.

Skolei ulżono jeszcze balastu balonu i przywiązano go do pleców dowódcy baonu balonowego ppłk. Sielewicza. Wykonał on 2 piękne skoki próbne na 30—40 metrów.

Następnie ujęto jeszcze nieco balastu i skok próbny miał wykonać porucznik Czech. Nikt nie przypuszczał, że przekroczono już minimalne granicę zrównoważenia siły podnośnej baloniku i ciężaru unoszonego i że skok zamieni się nadspodziewanie — w wielki lot ponad obłoki.

Por. Czech pięknym rzutem odbił się od ziemi. Po chwili — ku zdumieniu przyglądających się skokom — nie opadł na ziemię, lecz szybko począł wzbijać się w górę. Lot przeciągał się, a słońce rozgrzewając powłokę balonu i gaz zwiększało jeszcze siłę nośną.

Balon nabierał coraz większej siły nośnej i szybko wznosił się, aż zmalał na tle nieba. Wysokość jaką osiągnął oceniana jest na 800 metrów. Na szczęście wiatr był słaby, inaczej zniósłby balonik niewiadomo jak daleko.

Pozatem istniało drugie niebezpieczeństwo, że balon zanadto rozgrzany pęknie, a wówczas upadek z wysokości 800 metrów pociągnąłby śmierć por. Czecha.

Po kilkunastu minutach lotu pod obłokami balonik począł opadać skutkiem dyfuzji gazu przez powłokę i trafienia na prąd powietrza zimniejszego. O około 200 metrów od miejsca odbicia się od ziemi, por. Czech wylądował szczęśliwie.

Skok 800 w górę i 200 metrów wdal, człowieka pozbawionego wagi, to chyba rekord światowy jumpingu.

Magazyn towarów przemycanych w lesie pod Jęzorem

Aresztowanie dwóch przemytników

Funkcjonarjusze śląskiej straży granicznej w wyniku dłuższej obserwacji zatrzymali mieszkańca Jęzora, Stanisława Florkiewicza, trudniącego się od dłuższego czasu przemytem towarów. W toku dochodzeń stwierdzono, że Florkiewicz przechowywał przemycony towar w lesie obok placu sportowego w Mysłowicach. Znaleziono tam kilkaset zapalniczek karty do gry, wodę kolońską i wiele innych towarów, zakopanych w ziemi. Florkiewicz przyznał się do udziału w przemytnictwie, przyczem wyszło na jaw, że miał on wspólnika w osobie Antoniego Sowy, również mieszkańca Jęzora. Towar skonfiskowano, a przeciwko przemytnikom wdrożono dochodzenie karne.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

ZAKOŃCZENIE „KOLEJOWEGO ŚWIĘTA DZIECI".

WARSZAWA, 27.8. W czasie dwutygodniowego przewozu bezpłatnego dzieci polskie koleje państwowe przewiozły 10 pr. więcej małych podróżników, niż w roku ubiegłym. Wzrost przejazdu zaznaczył się w dyrekcjach kolejowych lwowskiej i krakowskiej. Dzięki wprowadzonym „biletom kontrolnym" i szczegółowym przepisom, normującym te przejazdy, impreza odbyła się w całkowitym porządku.

MATKA Z TROJGIEM DZIECI RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG.

GORLICE, 27.8. Maszynista pociągu, zdążającego wieczorem z Glinika Marjampolskiego do Gorlic, zauważył na torze jakąś przeszkodę, począł więc gwałtownie hamować.

Pociąg stanął dosłownie o krok od owej przeszkody.

Maszynista zeszedł na tor i tu oczom jego przedstawił się wstrząsający widok.

Na torze, przed kołami lokomotywy, leżała z zawiązanemi oczyma jakaś niewiasta.

Na jej piersiach, leżało dwoje drobnych dzieci, a obok stało około 3-letnie dziecko, zalewając się łzami.

Maszynista chciał usadowić całą rodzinę w pociągu.

Nim zdołał kogoś wezwać, niewiasta wraz z dziećmi ulotniła się.

Władze wszczęły dochodzenie w tej sprawie, celem ustalenia tożsamości denatki i przyczyny jej rozpaczliwego kroku. Niewiasta będzie odpowiadać za usiłowane zabójstwo swych dzieci.

SKOCZYŁ SZCZĘŚLIWIE Z PŁONĄCEGO SAMOLOTU.

GRUDZIĄDZ, 27.8. W leżącym koło Grudziądza samolocie eksplodował na wysokości 400 m. zbiornik z benzyną. Pilot por. Kazimierz Barski zdołał wyskoczyć przy pomocy spadochronu w chwili, gdy cały samolot był już w płomieniach. Lądowanie odbyło się szczęśliwie. Niedaleko od lotniska spadł płonący samolot i rozbił się doszczętnie.

900 OWIEC PASTWĄ PŁOMIENI.

PARYŻ, 27.8. Na folwarku pod Villacoublay wybuchł pożar, który zniszczył całkowicie śpichrz, pełen zboża i owczarnię, w której zginęło w płomieniach 900 owiec.

KOBIETA NA CZELE BANDY PIRATÓW.

Unieszkodliwienie kobiety — wampira.

SZANGHAJ, 27.8. Władzom chińskim udało się obecnie ująć osławioną herszkę bandy piratów chińskich, którzy przez szereg lat grasowali u wybrzeży Chin południowych. Tang - czin-cziao, nazywana przez cudzoziemców „królowa piratów" ujęta została w Huiczon w pobliżu Hongkongu. Jej banda miała główną kwaterę w zatoce Bias, skąd podejmowała dalekie wyprawy łupieskie. Przez 10 lat banda piratów była postrachem okręgów na przestrzeni od Szanghaju do Hongkongu. Dokonała ona licznych napadów rabunkowych na okręty chińskie a nawet zagraniczne. Przy pomocy angielskich i francuskich okrętów wojennych w ostatnich miesiącach zdołano bandę częściowo unieszkodliwić. Obecnie w ręce władz dostała się groźna przywódczyni bandy.

WĄŻ W PRZESYŁCE BANANÓW.

Z Remes donoszą, że w czasie wyładunku transportu bananów, który nadszedł z Kolumbji wypełzł wąż, grubości ręki i długości półtora metra. Z wielkim trudem udało się węża wpakować spowrotem do skrzynki.

BIAŁY LEW.

B. rzadki wypadek zastrzelenia białego lwa miał miejsce w Kasanie, na wyspach Rodezyjskich. Lew ten ma sierść i grzywę zupełnie białą, a oczy czerwone. Wiele blizn na ciele — tego niezwykłego okazu, stwierdzało, że musiał on stoczyć wiele krwawych walk, z których wychodził zwycięsko. Skóra tego króla pustyni — tym razem białego została oddana do muzeum.

Skazany na śmierć aktor

Na kilka godzin przed śmiercią grał na scenie

NOWY JORK, w sierpniu.

Niesamowite w swej grozie zdarzenie opisuje Edmund Love w swym szkicu p. t. „Numer 256 — Król Lear".

Tło sprawy było następujące: W mieście Jackson w Stanach Zjednoczonych sąd skazał na karę śmierci niejakiego Herry Wynn'ego, do tej pory nie karanego.

Wynn w październiku ubiegłego roku zastrzelił swoją żonę. Początkowo świadkowie zeznawali, że był to nieszczęśliwy przypadek, później jednak, w ogniu krzyżowych pytań, Wynn przyznał się, że

zabił swą żonę z rozmysłem,

uplanowawszy tę zbrodnię już od dłuższego czasu.

Wprawdzie pani Wynn nie cieszyła się najlepszą opinją i oszukiwała swego męża przez całe życie ława przysięgłych, składająca się z przeważającej ilości kobiet, uznawszy wady zamordowanej za pewnego rodzaju okoliczność łagodzącą, pomimo wszystko skazała Harr'ego Wynn'a na karę śmierci przez powieszenie.

Adwokat oskażonego zgłosił apelację. Sąd najwyższy odesłał po kilku tygodniach sprawę do sądu przysięgłych w Jackson do powtórnego rozpatrzenia. Druga rozprawa toczyła się przez osiem godz Ława przysięgłych po 4-godzinnej naradzie

wydała powtórnie wyrok śmierci.

Przez dziewięć miesięcy nieszczęsny Harry Wynn żył między nadzieją a rozpaczą.

Z silnego mężczyzny został się nędzny ludzki wrak. Na ostatniej rozprawie zrzekł się ostatniego słowa i czynił wrażenie śmiertelnie znużonego zwierzęcia.

Nie oczekiwał innego wyroku i śmierć uważał za jedyne wybawienie z tego koła udręki.

W południowych stanach Ameryki od dziesiątek lat panuje

tradycyjny zwyczaj,

że więzień, skazany na karę śmierci, ma prawo wyrazić swe ostatnie życzenie, które „o ile nie stoi w sprzeczności z obowiązującemi przepisami lub też z moralnością publiczną, ma być uwzględnione".

Po odczytaniu wyroku śmierci — tym razem już definitywnego, od którego nie przysługiwało oskarżonemu prawo apelacji — zwrócił się przewodniczący trybunału do nieszczęśliwego skazańca z zapytaniem: jak brzmi ostatnia jego prośba?

Harry Wynn zerwał się po tych słowach sędziego ze swego miejsca po ruszył kilkakrotnie ustami—lecz wzruszenie nie pozwoliło mu wydobyć głosu.

Po chwili zwrócił się szeptem do swego obrońcy, który powstał i w imieniu oskarżonego wypowiedział następujące zdanie:

— Wysoki trybunale! Skazany Harry Wynn prosi, aby pozwolono mu, tytułem spełnienia jego ostatnego życzenia, wystąpić na scenie w jednym z dramatów Szekspira.

Prośba ta wywołała zrozumiałą konsternację, zarówno całego trybunału, jak i licznie zgromadzonej publiczności. Po chwili trybunał udał sie na naradę i po czterogodzinnej konferencji przewodniczący zawiadomił oskarżonego, że sąd zgadza się i przychyla do jego prośby, żądając równocześnie podania bliższych szczegółów.

Prośba ta wydawała się wszystkim tem dziewniejszą, że Harry Wynn znanym był powszechnie jako przedsiębiorca samochodowy i przedsięrczy kupiec. Nikt nigdy nie słyszał, aby kiedykolwiek interesował się sceną. Harry Wynn w celi więziennej podał swemu obrońcy następujące wyjaśniania i przyczyny swego dziwnego ostatniego żądania.

— Z zamiłowań nie byłem kupcem, lecz aktorem — rozpoczął swe opowiadanie H. Wynn. — Byłem, niestety, aktorem, którego od samego początku prześladował fatalny pech.

W młodości występowałem w małych, prowincjonalnych teatrzykach i wędrowych trupach aktorskich i cieszyłem się dużem powodzeniem. Kilka lat temu — kontynuował swe opowiadanie Wynn — występowałem w teatrze w Wilslow, gdzie grywałem przeważnie tragiczne role klasycznego repertuaru.

Stamtąd zostałem

zaangażowany do Hollywood,

gdzie poznałem moją przyszłą żonę.

Od tej chwili los sprzysiągł się przeciwko mnie — zaczął prześladować mnie fatalny pech.

Żona moja pokłóciła się z naszym reżyserem i zmusiła mnie do opuszczenia Hollywood. Ponieważ złamałem kontrakt — nie mogłem już potem dostać stałego zajęcia w żadnym teatrze.

Powróciłem więc na sceny małych teatrzyków prowincjonalnych.

Karjera moja jednak została definitywnie złamana, przez złośliwy i samolubny krok mojej żony. Gdy przyszły lata powszechnego kryzysu teatrzyki prowincjonalne pobankrutowały i musiałem się oglądać za innym kawałkiem chleba. Zostałem więc agentem samochodowym a po kilku latach otworzyłem mały skład przyborów i akcesorjów samochodowych.

Przed kilkunastu dniami tu, w więzieniu, otrzymałem niespodziewanie list od niejakiego pana Simona, dyrektora grupy teatralnej Claytona, w którym proponuje mi, abym na jego scenie zagrał tytułową rolę w szekspirowskim dramacie „Król Lear".

Obrońca Harry'ego Wynn'a zakomunikował trybunałowi motywy i szczegóły prośby swego klienta. Trybunał wyraził swą ostateczną zgodę.

Wielkie afisze doniosły publiczności, że teatr Lionel'a Clayton'a rozpoczyna swe występy gościnne premjerą szekspirowskiego dramatu „Król Lear", w którym w tytułowej roli wystąpi Harry Wynn.

Nikt nie wiedział, że człowiek, który odegra główną rolę w kilka godzin zawiśnie na szubienicy.

Punktualnie o godz. 7.30 wieczorem

w gmachu teatru zjawiła się policja,

częściowo poprzebierana za strażników, częściowo po cywilnemu.

Obsadzone zostały wszystkie wejścia i okna. Za kulisami stanęło dwóch wywiadowców z rewolwerami gotowemi do strzału.

W kwadrans potem karetką więzienną przyjechał Harry Wynn.

Oficer policji, który w garderobie teatralnej zdjął mu z rąk kajdany, oświadczył mu, że scena i teatr są doskonale strzeżone i że w razie najmniejszej próby ucieczki zostanie zastrzelony.

Kurtyna wolno uniosła się w górę.

ROZPOCZĘŁO SIĘ PRZEDSTAWIENIE

Harry Wynn grał doskonale. Zwłaszcza partje o śmierci mówił takim głosem, że kilka pań wyszło z widowni, nie mogąc powstrzymać się od spazmatycznego płaczu.

Obrońca Wynn'a stojąc za kulisami i obserwując przez cały czas grę swego klienta, który za 6 godzin miał zawisnąć na szubienicy, drżał jak w febrze.

Hary Wynn okazał się fenomenalnym talentem aktorskim. Publiczność szalała z zachwytu — brawom nie było końca — po każdym akcie służba i policja staczała formalne bitwy z publicznością, która na nic nie bacząc, siłą chciała się dostać za kulisy i do garderoby genjalnego tragika.

W czwartym akcie

stała się rzecz straszna

i prawie niemożliwa do opisu. Wynn-Lear w pewnym momencie zaczął się śmiać. Był to śmiech, który dreszczem zgrozy napełnił widownię.

W wieńcu na głowie Wynn i patrząc prosto przed siebie zanosił się szatańskim, złym śmiechem.

Nad widownią zawisła groza. Po kilku sekundach rozległ się spazmatyczny, histeryczny krzyk przerażonych kobiet. Wynn, na nic nie zważając, śmiał się dalej szatańsko i dziwnie.

Inspicjent pierwszy odzyskał przytomność i zapuścił kurtynę. Długo jeszcze z za sceny dobiegał niesamowity śmiech. Wśród publiczności powstała niezrozumiała panika.

W kwandrans potem sprowadzony lekarz skonstatował, że aktor, odtwarzający główną rolę dramatu spowodu zbytniego napięcia nerwowego, nagle zwarjował.

Harry Wynn odwieziony został do szpitala — gdzie do dziś nie przestał grać w swym obłędzie roli Króla Leara.

Czy Gorgonowa w styczniu opuści więzienie?

KRAKÓW, 27.8. Sensacyjna sprawa Rity Gorgonowej, oskarżonej o zabójstwo Lusi Zarembianki w Brzuchowicach pod Lwowem i skazanej następnie przez sąd okręgowy w Krakowie na 8 lat więzienia, ciągle jeszcze budzi niezwykłe zainteresowanie.

Nic dziwnego tedy, że aczkolwiek od dnia wyroku, który poruszył całą Polskę upłynęły dwa lata, ciągle jeszcze, od czasu do czasu, przypomina się ta sprawa, która była jednym z najgłośniejszych procesów w latach ostatnich.

I oto obecnie, dowiadujemy się o niezwykłym zwrocie, jaki zajść ma w życiu Rity Gorgon.

W najbliższych dniach, zjadą do Krakowa obrońcy Gorgonowej ,adwokaci: Ettinger, Axer i Woźniakowski ,celem ostatecznego ustalenia sprawy wniesienia do władz próśby o przedterminowe zwolnienie skazanej z więzienia.

Wniesienie tej prośby nastąpi w ciągu września rb. wobec czego rozpatrzenie tej sprawy w ministerjum sprawiedliwości, spodziewane jest jeszcze na jesieni..

Jeśli Gorgonowa zostanie ułaskawiona, opuści więzienie zaraz po Nowym Roku 196, tj. po odbyciu czterech lat więzienia (licząc od chwili jej aresztowania) a więc połowy kary, wyznaczonej jej przez sąd przysięgłych w Krakowie.

Zapowiedź ułaskawienia Gorgonowej wywołała wielką sensację..

Obecnie bowiem Gorgonowa będzie mogła, bez jakiejkolwiek obawy, opowiedzieć wiele tajemniczych, dotąd niewyjaśnionych szczegółów, tragicznej nocy w Brzuchowicach. Czy będzie w dalszym ciągu twierdziła z uporem, że jest niewinna i padła ofiarą splotu okoliczności?

Zmarł po spożyciu chleba

KATOWICE, 27.8. Rodzina Nitschów z Szopienic, składająca się z 5 osób, zachorowała nagle po spożyciu chleba, wypieczonego z własnej mąki żytniej. 15-letni Adolf Nitsch przewieziony do szpitala zmarł na skutek zatrucia. Władze wszczęły śledztwo Mąkę poddano badaniu w Zakładzie Badań Środków Spożywczych w Katowicach, przyczem stwierdzono, że zawiera ona pewne substancje trujące. Dochodzenia w toku.

Świat pracy w służbie państwa

Ostatnie lata życia naszego społecznego zaznaczyły się pogłębieniem myśli państwowej w szerokich sferach społeczeństwa. Dotyczy to zwłaszcza sfer ekonomicznie słabszych. Pod naporem trudności gospodarczych uświadomiły sobie one własną słabość, gdy nie są zorganizowane i z państwem zespolone.

Zjawisko to obserwujemy w szczególności w świecie pracy. Ta sfera społeczeństwa, dotknięta szczególnie kryzysem i bezrobociem, nauczyła się widzieć siebie raczej jako cząstkę całości społecznej, której obowiązkiem jest wziąć się razem i wyrobić sobie wspólnie dobrobyt, niż jako klasę, której mitycznem przeznaczeniem jest walczyć z wszystkimi i z wszystkiem.

Zrozumienie tej wspólnoty każe robotnikowi pogłębiać swą wiarę w państwo i rząd, który to państwo reprezentuje, każe szukać platformy ustrojowej, któraby robotnika organicznie z strukturą państwa związała i umożliwiła mu uzupełnienie organizacji państwa na odcinku świata pracy, leżącym dziś pod tym względem odłogiem. Po wielu latach doświadczeń własnych i bacznej obserwacji niesamowitych eksperymentów w stylu sowieckim czy hitlerowskiej dyktatury robotnik w masie swej doszedł do przekonania, że polski świat pracy nie może być ani poza, ani obok, a tem mniej przeciw państwu i że tylko w oparciu o państwo kształtować się może pomyślnie życie polskiego robotnika.

Konstytucja z 23 kwietnia daje prawno - formalne do tego podstawy. Praca uznana jest za podstawę rozwoju i potęgi Rzplitej. Świat pracy najemnej jest pod tym względem szczególnie odpowiedzialnością obciążony. Wpływ świata pracy na sprawy publiczne przesądzony jest w konstytucji w art. 8-ym — jeśli chodzi o teren pracy zawodowej, i w art. 76-ym — jeśli chodzi o ustrojowy udział w wykonywaniu gospodarczych zadań życia zbiorowego.

Ordynacje wyborcze do sejmu i senatu poraz pierwszy w polskiem prawodawstwie ustrojowem powołują organizacje zawodowe do udziału w formowaniu tych ciał, dając im w ten sposób stanowczą przewagę nad wyłącznemi pod tym względem do niedawna partjami politycznemi.

Rzucone zatem zostały ramy podbudowy państwa polskiego na odcinku świata pracy. Ramy te muszą być wypełnione przez świat pracy żywą treścią, która ponad klasami i ponad partjami sprzęgnie byt robotnika z jego państwem.

Treść ta — to przedewszystkiem organizacja własnych szeregów, znalezienie wspólnego języka, wspólnej platformy dla wszystkich, którzy pod pojęcie świata pracy podpadają. Organizacja ta nie może być narzucona przez państwo, musi być narzuco rem własnym świata pracy, jego dobrowolną dobrze przemyślaną decyzją. Tej roboty nikt za robotnika nie zrobi.

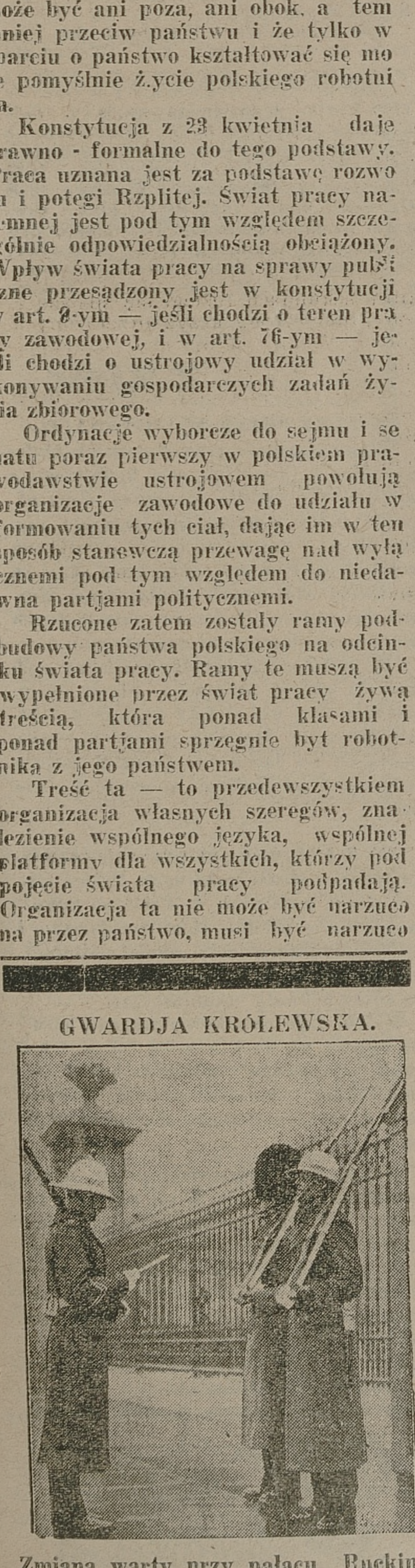
Dopiero, gdy własne szeregi będą tak zorganizowane, że Polska dysponować będzie świadomą wolą i opinją świata pracy, sięgnąć będzie można po zapowiedziany w konstytucji udział robotnika w administracji państwowej pod postacią różnych form samorządu. Są oczywiście dziedziny samorządu, które już dziś, nawet przy panującym chaosie związków zawodowych, mogą być przedstawicielstwu robotniczemu oddane, ale są inne, bardzo trudne a odpowiedzialne, które wymagają szczególnie wyrobionej podbudowy. W szczególności chodzi tu o izby pracy, które zbyt wielkie będą miały przed sobą zadania, by można je było sklejać z bylejakich i z bylewielu związków, których ambicja przedstawicielska żadną miarą nie idzie w parze z siłą organizacyjną własną.

Istniejące już na terenie Rzeczpospolitej formy organizacyjne na terenie pracy zawodowej (np. załogowe rady na Śląsku, różne typy delegatów i komitetów fabrycznych w innych ośrodkach Rzplitej) czy też formy organizacyjne, przez jakie przemysł, rolnictwo, handel i rzemiosło biorą udział w normowaniu tego spraw publicznych, czy wreszcie różne już w poszczególnych komórkach wypróbowane formy udziału społeczeństwa w załatwianiu spraw publicznych — są dostatecznie bogatym materjałem orjentacyjnym dla ustalenia poglądu oraz szczegółów organizacyjnych społeczno - gospodarczej i ustrojowej organizacji świata pracy.

Rozbudowa ustroju społecznego, jakąkolwiek ona będzie nie może się odbyć w każdym razie bez jaknajaktywniejszego udziału robotnika i pracownika umysłowego. Udział ten musi być szczególnie poważny i oparty na uprzednio przemyślanych i przez świat pracy u siebie uzgodnionych, w miarę możności, podstawach.

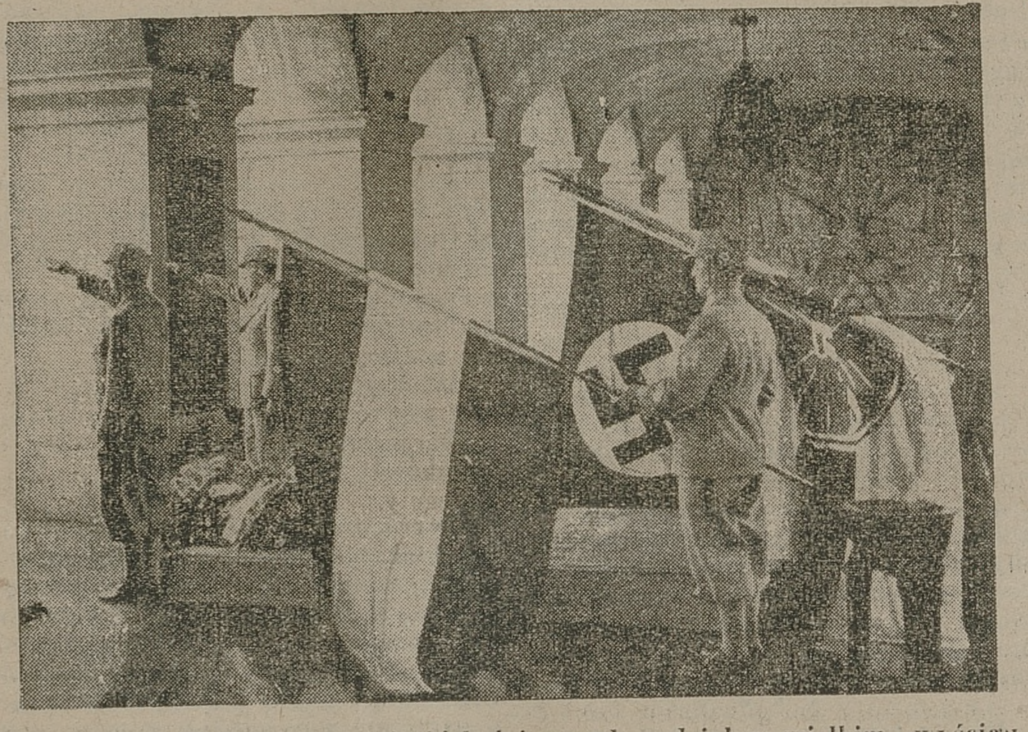
ZBIGNIEW MADEYSKI.

GWARDJA KRÓLEWSKA.



Zmiana warty przy pałacu Buckingham, siedzibie królewskiej w Londynie.

PRZY GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA W WARSZAWIE.



Delegacja zawodników niemieckich biorących udział w wielkim wyścigu Warszawa — Berlin składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Jak będzie wyglądała przyszła wojna światowa?

Już w pierwszych godzinach wojny padną setki tysięcy zabitych

Wisząca na włosku wojna abisyńsko - włoska stwarza możliwości nowej zawieruchy wojennej, mogącej ogarnąć całą kulę ziemską.

Jak wybuchnie i w jaki sposób rozpalić się może przyszła pożoga wojenna, omawia to znany amerykański reporter Knickerbocker, w artykule napisanym na podstawie szeregu rozmów, które przeprowadził z wieloma wybitnemi osobistościami świata politycznego Europy.

Knickerober sądzi, że następna wojna rozpocznie się bez wypowiedzenia. a skutki jej będą tego rodzaju, że Europa zmieni się w kupę gruzów. Wojna ta prowadzona będzie również przeciwko kobietom i dzieciom. Wszystkie środki będą w niej dozwolone. Operacje wojenne zaraz w momencie wybuchu wojny przybiorą charakter klęski elementarnej , przyczem żadne państwo nie będzie zwracać najmniejszej uwagi na międzynarodowe prawa ezenia wojny gazowej, powietrznej, oraz przy pomocy łodzi podwodnych, Wszystkie umowy, dotyczące ograni zostaną zignorowane. Operacje wojenne, dokonywane będą głównie w powietrzu, niszcząc stolice państw europejskich i zabijając ich ludność..

Knickerbocker przypuszcza, że w 24 godziny po wybuchu tej strasznej wojny pierwsza lista strat obejmować będzie setki tysięcy zabitych i rannych Europy. W tydzień później będzie już pół miljona zabitych w Londynie, Paryżu; Berlinie i Włoszech połnocnych.

Najbardziej zagrożona ze względu na swe położenie geograficzne jest Anglja. Pełne 21 miljonów ludzi w 47 miastach angielskich drżeć będzie o swe życie, a specjalnie w Londynie. Samoloty niemieckie przebywają trasę Berlin — Londyn już w 3 godzinach.

Po Anglji najbardziej zagrożone będą Niemcy, dalej zaś Medjolan, Turyn i Padwa.

Ze wszystkich stolic tylko Rzym i Moskwa są możliwie zabezpieczone, znajdując się w znacznej odległości od baz operacyjnych swych wrogów.

Francji, Niemcom i Włochom stać będzie do dyspozycji po 1500 lotników wojskowych , Rosji Sowieckiej 2.200.

Obok tego minimum znajdują się jeszcze po trzykroć większe rezerwy tych państw.

ROZMAITOŚCI

ILE SŁODYCZY ZJADAJĄ AMERYKANIE.

Ostatnio ogłoszona statystyka wykazuje ,że w ostatnim roku przeciętnie jeden Amerykanin spożył 4 kg. słodyczy. Jest to pod pewnym względem rekord, który tłumaczą, że Amerykanei w ten sposób chcą sobie osłodzić życie, spowodu pogłębiającego się kryzysu.

NAJMNIEJSZY RADJOODBIORNIK.

Piętnastoletni sowiecki wynalazca Ishowechij skonstruował radjoodbiornik, który składa się z 16 części i waży tylko 70 gramów. W pudełku od zapałek może się zmieścić 12 takich radjoodbiorników.

TO SIĘ NAZYWA RUCH SAMOCHODOWY.

W Salcburgu zarząd nowozbudowanej autostrady przez Gross Glockner, ściągnął tytułem opłat drogowych za ostatnie trzy dni t. zn. od 17 sierpnia, 88.000 marek od 79.000 samochodów,

—o—

Wiadomości radjowe

CZŁOWIEK PRACY JEST JAK MASZYNA, DBAĆ O NIEGO NALEŻY.

Spośród czynników biorących udział w produkcji, najwybitniejszym i najbardziej wartościowym z punktu widzenia społecznego jest niezawodnie człowiek. Należy dbać o niego conajmniej tak samo jak się dba o maszynę. Doświadczenie wielu lat i wielu państw wykazuje, że znacznie mniej kosztuje zapobieganie chorobie i nieszczęśliwym wypadkom przy pracy niż leczenie ich skutków. Sprawa higjeny przy pracy wysuwa się więc na czołowe miejsce wśród zagadnień społecznych. Mówić o tem będzie inspektorka pracy Janina Miedzińska w dn. 30.8. o godz. 16.

PROWINCJA NA FALACH POLSKIEGO RADJA.

Począwszy od dnia 6 września Polskie Radjo wznawia, cieszący się dużem powodzeniem w ubiegłym sezonie programowym, cykl feljetonów pt. „Miasta i miasteczka polskie". Odczyty te obrazować będą życie i pracę zapomnianych często miasteczek Rzeczypospolitej i nadawane będą stale w każdy piątek tygodnia między g. 17.50 — 18.

Przywrócenie tych odczytów jest wynikiem coraz bardziej uwidaczniającego się w programie radjowym zainteresowania naszą prowincją.

RADJO ZNALAZŁO TŁOMACZA DLA POLICJI.

Radiocorriere powtarza za „World Radio" śmieszną anegdotkę: W New Yorku zatrzymano na ulicy jakieś indywidium nie posiadające dokumentów i mówiące niezrozumiałym językiem. Policja wpadła na genjalną myśl: zaprowadziła go do mikrofonu i, — wezwawwszy słuchaczy do pomocy w rozwikłaniu tej zagadki, kazała mu przemówić. Jeden ze słuchaczy poznał, że to język japoński, i ofiarował swe usługi policji jako tłumacz.

NIEMCY BUDUJĄ NAJNOWOCZEŚNIEJSZE STUDJO W EUROPIE.

Studja w budującym się obecnie gmachu radja we Wrocławiu, stanowią ostatnie słowo techniki. Ścianki izolacyjne studjo zawierają worki wypchane specjalną wełną; drzwi są uszczelnione do tego stopnia, że otwory na zamki nie przechodzą na wylot. Ściany i sufity zbudowane są z najbardziej nadających się do tego materjałów, dzięki czemu studja są akustyczne lub też głuszą dźwięki.

FRANCJA POSZUKUJE DOBRYCH REPORTERÓW RADJOWYCH

Zawód radjoreportera jest niełatwy: to widać np. stąd, że Francja nie ma więcej jak 10 wykwalifikowanych reporterów. Rzucono myśl stworzenia szkoły dla reporterów: uczni nie brakło; cała trudność polegała na tem, jak znaleźć profesorów dla tak nowego i tak trudnego przedmiotu. Od czasu do czasu organizowane są konkursy, zdarza się jednak, że rezultat jest tylko narazie zadawalający: z pięciu reporterów nagrodzonych na konkursie w Paryżu, ani jeden nie okazał się potem na poziomie. Przy innych znów konkursach liczba zgłaszających się kandydatów była bardzo mała, co dowolzi, że aspiranci sami zdają sobie sprawę z trudności zadania

Jak będziemy głosować do sejmu w dniu 8 września?

Listy kandydatów rozplakatowane

Listy kandydatów na posłów są już ostatecznie zatwierdzone przez okręgowe komisje wyborcze.

Listy te do dnia 29-go sierpnia b. r. zostaną rozplakatowane we wszystkich gminach poszczególnych okręgów wyborczych.

Ostateczne spisy wyborców są już również od dawna ustalone. Zostaną one jeszcze raz wyłożone do publicznego przeglądu w przededniu wyborów, t. j. w dniu 7-ym września. Osoby zainteresowane będą więc mogły sprawdzić, w jaki sposób ich zażalenia lub sprzeciwy zostały załatwione przez przewodniczącego komisji okręgowej. Spisy te oglądać będzie można w biurach obwodowej komisji wyborczej przez pięć godzin.

Dla każdego obywatela jest obecnie najbardziej istotną sprawą. na kogo będzie w dniu 8-ym września głosował? które dwa nazwiska wybierze z pomiędzy nazwisk, figurujących na okręgowych listach kandydatów na posłów?

Zastanawiając się nad tem, każdy obywatel musi przedewszystkiem rozważyć, które nazwiska budzą w nim największe zainteresowanie, którzy kandydaci na posłów są mu przez swą działalność najbliżsi.

Każdy wyborca głosuje osobiście i może oddać głos tylko w jednym obwodzie, w tym mianowimie, w którym został umieszczony w spisach wyborczych. Wyborcy ułomni, lub chorzy mogą posługiwać się przy głosowaniu osobą zaufaną.

SAM AKT GŁOSOWANIA ODBĘDZIE SIĘ W SPOSÓB NASTĘPUJĄCY:

Wyborca, po przybyciu do odbwodowej komisji wyborczej — która będzie otwarta od godz. 9-ej rano do godz. 9-ej wieczór bez przerwy — wymieni swe imię, nazwisko i adres. Prowadzący protokół zbada, czy znajduje się on w spisie wyborców, przewodniczący zaś ustali jego tożsamość a następnie wręczy wyborcy kartę do głosowania oraz kopertę urzędową.

Karty do głosowania będą sporządzone z białego papieru i opatrzone pieczęcią okręgowej komisji wyborczej. Zawierać one będą: numer i nazwę okręgu wyborczego, oraz numery porządkowe, imiona i nazwiska kandydatów na posłów w takiej kolejności, w jakiej zostali umieszczeni na liście kandydatów. Koperty urzędowe będą sporządzone z papieru nieprzezroczystego i opatrzono pieczęcią okręgowej komisji wyborczej. Koperty w każdym obwodzie będą jednakowego koloru i formatu, prócz pieczęci nie będą one oznaczone żadnym znakiem wyróżniającym. Z kartą oraz kopertą udasiz wyborca za osłoną, zabezpieczającą tajność głosowania. Następnio z kilku figurujących na karcie wyborczej nazwisk, wybierze te 2, których ma największe zaufanie i postawi przy nich kreski. Kreski te mogą być postawione w kierunku pionowym, poziomym lub skośnym, poczem włoży wyborca kartę do koperty, nie zaklejając jej, wręczy ją przewodniczącemu komisji obwodowej, który w jego obecności wrzuci kopertę do urny. Dwaj obecni przy tem członkowie komisji, którzy będą mieli przed sobą spis wyborców, zanotują, że dany wyborca oddał swój głos.

Jeżeli wyborca odda kartę niewypełnioną, to jest przy żadnem nazwisku nie postawi kreski, wówczas liczyć się będzie, że wyborca oddał głos na kandydatów umieszczonych na pierwszem i drugiem miejscu listy.

Jeżeli wyborca oznaczy kreską tylko nazwisko jednego kandydata, wówczas uważać się będzie, że wyborca głosował tylko na jednego kandydata.

Karty na których oznaczone kreskami więcej, niż dwóch kandydatów, uznane zostaną za nieważne.

O GODZINIE 8-EJ WIECZOREM

przewodniczący zarządzi zamknięcie lokalu wyborczego. Odtąd głosować będą ci wyborcy, którzy przybyli do lokalu wyborczego przed godziną 9-tą wieczór, t. j. te osoby, które przed tą godz. bądź weszły do lokalu wyborczego, bądź też stanęły w szeregu przed lokalem, o ile lokal nie może pomieścić wszystkich przybyłych. Natomiast osoby, które będą chciały po godzinie 9 -ej wieczór wejść do lokalu lub stanąć w szeregu, nie będą dopuszczone do głosowania.

Wszyscy głosujemy do sejmu!

W dalszym ciągu napływają do Redakcji naszej rezolucje związków, stowarzyszeń i organizacyj, których członkowie opowiadają się jednogłośnie za wzięciem udziału w wyborach.

* * *

Członkowie oddziału związku strzeleckiego Będzin — miasto na zgromadzeniu odbytem w dniu 24 bm. jednomyślnie postanowili wziąć udział w wyborach do sejmu Rzeczypospolitej wyznaczonych na dzień 8 września i dołożyć wszelkich starań by obywatelski ten obowiązek spełniony również został przez uprawnionych do głosowania członków ich rodzin i najbliższych znajomych.

Prezes: (podpis nieczytelny)
Sekretarz: (podpis nieczytelny).

* * *

Zebrani w dniu 23 bm. mieszkańcy i robotnicy dzielnicy Pogoń, zapoznawszy się z listą kandydatów na posłów do sejmu Rzplitej Polskiej, jednogłośnie postanawiają przystąpić do głosowania, uważając za obowiązek obywatelski nietylko samym wziąć udział w wyborach, ale i wpływać na swych znajomych i sąsiadów, by nikt nie uchylił się od spełnienia obywatelskiego obowiązku.

* * *

My właściciele nieruchomości dzielnicy Modrzejów, zebrani w dniu 24 bm. na sprawozdawczem zebraniu radnych wyrażamy podziękowanie prezydentowi Kaczkowskiemu za opiekę nad Modrzejowem, oraz przyrzekamy że do wyborów stawimy się wszyscy i wzywamy ogół mieszkańców naszej dzielnicy do tłumnego głosowania w lokalach wyborczych w dniu 8 września.

Właściciele nieruchomości dzielnicy Modrzejów.

* * *

Robotnicy i pracownicy firmy bracia Inwald i A. Sercarz, zebrani zebrani dnia 26 bm. w fabryce, po wysłuchaniu referatu p. Ign. Inwalda mając na uwadze, że obecna ordynacja wyborcza wypływająca z ducha nowej ustawy konstytucyjnej zbliża obywatela do państwa i stawia go frontem do prac państwowo-twórczych, nie uszczuplając bynajmniej praw demokratycznych, postanawiają jednomyślnie, głosując w zwartym szeregu, spełnić swój obowiązek obywatelski wobec państwa i narodu.

Wierzymy, że za naszym przykładem spełnią swój obowiązek obywatelski wszyscy świadomi robotnicy i pracownicy innych zakładów.

* * *

Przedstawiciele gminy Łosień i organizacyj społecznych: koła rezerwistów, związku strzeleckiego, straży pożarnych, kółka rolniczego i koła gospodyń miejskich, zebrani na nadzwyczajnem zebraniu stwierdzają, że głosowanie do sejmu jest nietylko prawem, lecz i obowiązkiem każdego obywatela i postanawiają wziąć gremjalny udział w głosowaniu.

Jednocześnie zebrani wzywają wszystkich członków organizacyj społecznych do wypełnienia tego obywatelskiego obowiązku.

Przewodniczący: **Marceli Drabczyk**
Protokulant: **Z. Korusiewicz.**

Skandaliczny paszkwil polaka

miał być drukowany w prasie czeskiej

OSŁAWIONY GROT — CZEKALSKI W WIĘZIENIU.

Prokurator sądu okręgowego w Kielcach sporządził akt oskarżenia przeciwko Adamowi Grot - Czekalskiemu, który odpowiadać będzie z artykułu 109 K. K. Artykuł ten przewiduje karę do 10 lat więzienia za publiczne rozpowszechnianie zagranicą wiadomości nieprawdziwych w celu szkodzenia interesom państwa polskiego. Skandaliczna ta sprawa przedstawia się następująco: Adam Czekalski, zam. we wsi Galków, pod Buskiem, znany zresztą i ze swych występów „dziennikarskich" w Zagłębiu i na Śląsku, złożył ofertę czeskiemu wydawnictwu „Lidove Nowiny" w Pradze na publikację swego cyklu reportaży p. t. „120 dni hańbienia w Berezie Kartuskiej". Przyczem autor zastrzegł się, że reportaż będzie publikowany pod pseudonimem Stefan Seguens. W tych reportażach o Berezie Kartuskie, autor, który nigdy w niej nie był, daje zmyślony i pełen fantazji obraz panujących tam stosunków. Całość jest wyraźnym paszkwilem skierowanym przeciwko rządowi, władzom sądowym, polici i więziennictwu. Ten niesmaczny i wysoce szkodliwy paszkwil przeznaczony dla czeskiego wydawnictwa dostał się w ręce władz prokuratorskich w Kielcach, które poleciły zatrzymać niefortunnego autora tych bredni. Adam Czekalski został aresztowany i osadzony w więzieniu w Pińczowie, a sprawa jego będzie przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Kielcach.

MAKABRYCZNY POŁÓW

TRUP DZIECKA ZŁAPANY NA WODZIE.

Mieczysław Przedpełski z Kielc, łowiąc ryby w rzece Nidzie, wyłowił zwłoki dziecka płci męskiej.

W toku dochodzenia ustalono, że dziecko udusiła, a następnie wrzuciła do wody Stanisława Piotrowska z Daleszyc, pow. kieleckiego.

Wyrodną matkę przekazano władzom sądowym.

KRONIKA

Środa 28 Sierpień

Dziś: Augustyna
Jutro: Ścięcie św. Jana Chrzc.
Wschód słońca: 4.45
Zachód słońca: 6.26

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 28 sierpnia.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert w wyk. Małej ork. P. R. 16.00 Pogadanka dla kobiet. 16.15 Płyty. 16.50 Codzieny odcinek prozy. 17.00 Recital śpiewaczy. 17.25 Recital skrzypcowy. 18.00 Szary kapelusz. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Jak to woda kwitnie. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Piosenki w wykonaniu Tadeusza Faliszewskiego. 19.50 Samolot, szybowiec i balon widziane z ziemi. 20.00 Jak polować na kuropatwy. 20.10 Płyty. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Świat się śmieje 21.40 Pieśni polskie w wykonaniu Franciszki Platówny. 22.00 Wywiad red. Włodarkiewicza z Wiceprezesem Warsz. Okręg. Związku Bokserskiego. 22.10 Mała ork. P R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Środa, 28 sierpnia.

6.30 Transmisja z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy 13.30 Płyty. 15.15 Giełda zbożowa. 15.20 Chwilka społeczna. 15.25 Transmisja z Warszawy. 16.15 Płyty. 16.50 Transmisja z Warszawy. 17.00 Recital śpiewaczy. 17.25 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 18.30 Ogrodnik Śląski. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Transmisja z Warszawy. 20.00 Gospodyni Śląska. 20.10 Transmisja z Warszawy. 22.10 Transmisja z Warszawy.

—o—

Z Kielc

WIELKI POŻAR W CHĘCINACH.

Wczoraj około godz. 2 przy ul. Małogowskiej w Chęcinach, pow. kieleckiego, z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł pożar, który wskutek sprzyjającego wiatru począł rozszerzać isę z gwałtowną szybkością. Pomimo energicznej akcji ratunkowej okolicznych straży, ogień strawił doszczętnie 13 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskiemi.

W czasie akcji ratunkowej kilka osób doznało lekkich poparzeń. Straty są b. znaczne, lecz nie zostały narazie dokładnie obliczone. Wskutek pożaru 21 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Z pomocą pośpieszyli im okoliczni mieszkańcy i władze.

—o—

(k) **Z kieleckiego okręgu wojewódzkiego związku straży pożarnych.** Prezes woj. zw. straży pożarnych A. Erbe, po kilkumiesięcznym urlopie, objął urzędowanie i na dzień 31 sierpnia rb. zwołał posiedzenie zarządu okręgowego, na którem zapadną różne uchwały organizacyjne.

W tym dniu członkowie zarządu okręgu udadzą się do Pińczowa, celem dokonania uroczystego zamknięcia kursu samarytańsko — pożarniczego dla komendantek, zorganizowanego staraniem okręgu.

(k) **Inspektor wojewódzkiego zw. straży pożarnych w Berlinie.** W ub. niedzielę inspektor J. Plebanek wyjechał z wycieczką inspektorów wojewódzkich zagranicę na kilkudniowy pobyt do Niemiec, celem zapoznania się z nowoczesną techniką pożarniczą w Berlini e i na wystawie międzynarodowej pożarniczej w Dreźnie.

Na czas jego nieobecności zastępuje go p. Instruktor H. Milbrandt.

Z Zagłębia

WYPADEK SAMOCHODOWY B. WICE MINISTRA GALLOTA.

Onegdaj zderzył się samochód osobowy W. 602, należący do b. wiceministra Gallota z Sosnowca, kierowany przez szofera, Michała Brodę, z furmanką handlarza, Karola Oczkowskiego, z Rybnika, którą powoził parobek, Władysław Jeziorski.

Naskutek zderzenia furmanka przewróciła się do przydrożnego rowu, a Jeziorski doznał szeregu okaleczeń na całem ciele. Szofer wyszedł z wypadku bez szwanku.

—c—

— **Kupiec z Sosnowca raniony w wypadku samochodowym.** Na skrzyżowaniu ulic w Piaśnikach wpadły na siebie dwa samochody osobowe, obydwa wozy uległy strzaskaniu. Jadący pierwszym samochodem inżynier górniczy Mieczysław Wróblewski z Nowego Bytomia doznał poważnych okaleczeń, a pasażer drugiego samochodu, kierowanego przez szofera Jana Dudę z Szopienic, kupiec Henryk Mondschein z Sosnowca został skaleczony odłamkami szyby. Duda wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Ofiary wypadku przewieziono do szpitala powiatowego w Piaśnikach. Dochodzenia policyjne wykazały, że winę wypadku ponosi inż. Wróblewski, który jechał zbyt szybko na skrzyżowaniu.

— **Wyjaśnienie.** W związku z wykolejeniem się wagonów towarowych na stacji Sosnowiec - Południowy zwrotniczy Jeleń wyjaśnia, że wykolejenie nastąpiło wskutek t. zw. rzutu wagonów a nie złego nastawienia zwrotnicy.

— **Pielgrzymka do Częstochowy.** Dnia 2 września br. wyrusza z Czeladzi pielgrzymka do Częstochowy. Przed wymarszem rano odprawione będzie nabożeństwo i odbędzie się powszechna spowiedź pątników.

— **Czy istnieje łapownictwo w związku rolników w Czeladzi?** W związku właścicieli gruntów w Czeladzi mówi się o nowych „usterkach", które niezbyt jasno światło rzucają na gospodarkę rolników. Zarząd związku upoważnił jednego z członków do sprzedaży piasku, eksploatowanego na t. zw. „Długich Łąkach". Pieniądze ze sprzedaży piasku, po potrąceniu prowizji, wpływały do kasy związku. Obecnie stawiane są zarzuty sprzedawcy piasku, iż od nabywców pobierał łapówki wzamian za przydzielenie im większej ilości piasku. Do ujawnienia tych kombinacyj przyczynił się jeden ze śląskich nabywców, który zeznanie złożył na piśmie. Na tem tle między członkami zarządu powstała awantura. Sprawę tę skierowano do starostwa, a niezależnie od tego zajmie się nią komisja rewizyjna.

— **Dwaj znani złodzieje schwytani w Zagłębiu.** W ręce policji zagłębiowskiej wpadli znów dwaj znani złodzieje.

W Sosnowcu zatrzymany został złodziej Kiciak, zamieszkały w Piaskach, który dokonał kilku kradzieży z włamaniem w Katowicach.

Kiciak „pracował" wspólnie z kilkoma znanymi złodziejami z Zagłębia.

Zatrzymanego przekazano do dyspozycji wydziału śledczego w Katowicach

Pozatem zatrzymany został niejaki Jan Kolasa, jako podejrzany o dokonanie kradzieży w mieszkaniu Jasnego w Sosnowcu przy ul. Targowej 4.

Kolasa podejrzany jest również o dokonanie dwóch kradzieży na terenie Katowic.

Projekt wybudowania kościoła

na wzgórzu przy dawnym trójkącie trzech cesarzy

Prasa śląska donosi:

Za Mysłowicami, na pagórku, gdzie schodziły się granice dawnych trzech cesarstw: Rosji, Austrji i Niemiec — wzniesiono wieżę z kamienia granitowego i nazwano ją „wieżą Bismarcka". Z wieży tej roztaczał się wspaniały widok na ziemie dawnej Kongresówki, Galicji i Śląska. U stóp pagórka, na którym wznosiła się wieża, schodzą się Czarna i Biała Przemsza, które dzieliły i stanowiły granice wyżej wymienionych trzech cesarstw.

Po wojnie światowej wieża Bismarcka straciła swe symboliczne znaczenie, bo znikły nareszcie ślady, po dawnych potężnych ongiś cesarstwach. Wnet też wybuchło pierwsze powstanie w r. 1919 i wieża Bismarcka odegrała w tem powstaniu rolę niepoślednią. Służyła ona za schronisko dla powstańców, a równocześnie i za arsenał. Z tej wieży właśnie urządzali powstańcy wycieczki do Mysłowic i do okolicznych wiosek. Wieża Bismarcka była ostatnim punktem oparcia dla pierwszego powstania. Wreszcie Niemcom sprzykrzyła się ta „zabawa". Sprowadzili do Mysłowic kilka armat, ustawili je przy kopalni „Mysłowice" i rozpoczęli bombardowanie ostatniej pozycji pierwszego powstania śląskiego. Wnet też ustąpili z wieży powstańcy. Wieżę trafiło kilka pocisków armatnich. Jeden uderzył w sam środek, gdzie uczynił olbrzymią dziurę, a wybuchając wewnątrz zniszczył całe urządzenie wraz ze schodami. Kilka innych pocisków uderzyło w szczyt wieży strącając olbrzymie granitowe kamienie, jeszcze i inne pociski uderzyły w schody wieży. Od tego czasu, tj. od sierpnia r. 1919 stała wieża opuszczona, zanieczyszczona, przeświecająca dziurami na zewnątrz. Wreszcie w r. 1927 zajął się nią Wydział Powiatowy w Katowicach, który przeprowadził remont wieży. Po remoncie, na froncie wieży umieszczono płaskorzeźbę z popiersiem Tadeusza Kościuszki. Jednak i tak, ta dawna wieża, symbolizująca potęgę cesarstwa niemieckiego, długo się nie ostała. Osłabiona kulami, poczęła się chylić ku upadkowi. Sejmik Powiatowy w Katowicach, do którego należy ten teren, rozebrał ją. Po zniesieniu z powierzchni wieży, był projekt wzniesienia pomnika „Zjednoczenia Polski".

Obecnie zaś jest poważnie brany w rachubę projekt wybudowania kościoła, a to z tego względu, że miejsce to jest położone w najpiękniejszej okolicy, że ludność rozwijającej się Słupnej i Brzęczkowic bardzo potrzebuje własnego kościoła, gdyż jest oddalona od kościołów mysłowickich o 1—3 klm. a od Brzezinki jeszcze dalej.

Walka rabinatu będzińskiego

z dwoma poważnymi kupcami

MIĘSO JEST TREFNE — JATKI ŚWIECĄ PUSTKAMI.

Pomiędzy mieszkańcami Będzina braćmi Szwarcbergami — właścicielami jatki mięsnej a miejscowym rabinatem toczy się od dłuższego czasu spór o pobieranie opłat na rzecz rabinatu za sprzedaż mięsa koszernego.

Bracia Szwarcbergowie kategorycznie odmówili uiszczenia żądanych opłat na rzecz rabinatu.

Oświadczenie to braci Szwarcbergów, rabinat uznał za wielkie nieposłuszeństwo i wyłamywanie się z przyjętych zwyczajów.

W związku z tem rabinat na ostatnich uroczystościach bóżniczych ogłosił wszystkim swoim wyznawcom, aby wierni jatkę Szwarcbergów omijali i mięsa od nich nie kupowali, gdyż jest ono trefne.

Szwarcbergowie są obecnie w dużym kłopocie, ponieważ jatka ich świeci pustkami.

Bojkot, jaki został do Szawrcbergów zastosowany może ich doprowadzić do bankructwa.

Czy metody rabinatu będzińskiego są dobre, czy złe wkrótce się przekonamy.

Nie wierz chłopcu, jako...

Erotyczne przeżycia panny Feli z Będzina.

Panna Fela Mincberżanka z Będzina, niewiasta powabna i pełna uroku, znana jest z tego, że umie zawrócić w głowie niemal wszystkim młodzieńcom zamieszkałym na terenie Będzina i okolicy.

Zabawy taneczne były niejednokrotnie widownią wielkich triumfów p. Feli. Tak wielkiego powodzenia u mężczyzn zazdrościły jej oczywiście koleżanki i bywało często, że obmawiały ją pocichu. Jedną z wielu złośliwych ploteczek była ta, że p. Fela tak duże powodzenie zawdzięcza pewnym bynajmniej nie platonicznym uczuciom, jakiemi darzy swoich wielbicieli.

Ploteczka ta doszła również do uszu narzeczonego p. Arona Wajcenberga, zamożnego kupca z Łodzi, który za wszelką cenę postanowił przekonać się, czy to co ludzie mówią jest prawdą, czy też istotnie plotką wyssaną z palca.

W tym celu p. Aron postanowił zabawić się w detektywa. Sposobność przekonania się o zdradzie narzeczonej wkrótce się nadarzyła. Było to w ub. sobotę na łąkach małobądzkich obok Przemszy. Co oko łódzkiego „Scherloka Holmesa" wówczas widziało — trudno tu szczegółowo przytaczać. Była to scena miłosna nie nadająca się ze względów cenzuralnych do druku.

Finał tej całej idylli miłosnej skończyłby się może tragicznie, gdyby p. Aronem nie kierowała wielka wyrozumiałość dla słabszej istoty, jaką jest kobieta. Jeszcze tego samego wieczoru p. Aron udał się do swej narzeczonej i nie zdradzając się z niczem zaproponował jej spacer na łąki małobądzkie.

Spacer ten przy blasku księżyca przeciągnął się do północy.

Następnego dnia p. Fela otrzymała od p. Arona list o treści następującej:

Uważam, że wesele nasze już było, a zatem ślub jest zbyteczny. Żegnam panią nazawsze.

Aron

Czując się mocno dotknięta treścią listu swego narzeczonego p. Fela poskarżyła się policji, gdzie jej poradzono, aby szukała satysfakcji na drodze sądowej.

SPACEREK PO PARKU

Dzień był upalny i w nowym parku pod Milowicami roiło się od ludzi.

Między spacerowiczami wałęsali się również panowie Tadeusz Kozłowski i Bronisław Michalski, daremnie szukając kawałka wolnej ławki. Gdy już zupełnie stracili nadzieję, ujrzeli, że na jednej z ławek opróżnia miejsce i obaj ku niemu ruszyli.

— Siadaj pan, panie Tadziu! — rzekł pan Bronisław, spoglądając pożądliwie na ławkę.

— Dziękuję, panie Bronek, postoję sobie.

— Musi kulasy pana bolą z tego ganiania. Siadaj pan!

— Nie trzeba, panie Bronek. Przecież niedawno siedziałem trzy miesiące. Klapnij pan sam na tę ławkę.

— Nie jestem żadna łachudra, panie Tadziu. Na dobrych obyczajach się kapuję i nie siądę, o wiele facet ze mną chodzący stać będzie. Ostatniem gnojkiem byłbym i śmierdzielem o wielebym usiadł.

— Prawdę pan mówisz?

— No przecie!

— Znakiem tego nie będę pana zawstydzał — odparł pan Tadeusz z westchnieniem ulgi. — Sam siądę!

Ale pan Bronisław chwycił go za rękę.

— Czekaj pan! — krzyknął. — Sprawozdania sobie pan nie zdajesz, z tego co chcesz zrobić. Przecież ostatnią świnią pan będziesz, o wiele usiądziesz, mnie na stojąco zostawiając. Już lepiej ja na siebie ten wstyd wezmę!

— Nie, panie Bronek! — rzekł uroczyście pan Tadeusz. — Nie chcę pańskiej krzywdy! Ja sam się poświęcę!

I opadł ciężko na ławkę.

Ale w tej samej chwili podobny ruch wykonał również pan Bronisław; a że siedzenie miał słabsze, niż jego przyjaciel, więc zamiast na ławce, znalazł się na kolanach siedzącej obok pani Stefanji Dobrzyńskiej.

Niewiasta, sądząc, iż panem Bronisławem kierują grzeszne chęci, poczęła wydawać pełne oburzenia okrzyki. Wówczas nadbiegł policjant i sporządził panu Bronisławowi protokuł, który pociągnął za sobą rozprawę w sądzie i 20-złotową grzywnę.

KIEPURA ŚPIEWAŁ W BYTOMIU

Jak prasa Śląska Opolskiego donosi: nasz znakomity śpiewak, Jan Kiepura, który znajduje się w podróży za Ocean, żywiołowo był witany na dworcu w Bytomiu przez podróżnych i publiczność, wśród której wiadomość o chwilowym pobycie Kiepury w Bytomiu, rozniosła się lotem błyskawicy. Za żywiołową owację niemieckiej publiczności, Kiepura zrewanżował się odśpiewaniem przeboju „Dzisiaj w nocy, albo nigdy". Rewanż ten wywołał nową żywiołową owację dla naszego znakomitego śpiewaka, którą zakończył dopiero odjazd pociągu, uwożącego Kiepurę na zachód.

— **Zebranie przedwyborcze w Czeladzi.** W czwartek o godz. 7 wiecz. w sali sądu grodzkiego odbędzie się zebranie przedwyborcze związku kupców i rzemieślników w Czeladzi

W sobotę o godz. 7 wiecz. w lokalu „Kuźnicy" odbędzie się zebranie związku podoficerów rezerwy w Czeladzi. Zebrania zwołane zostały z inicjatywy BBWR.

Z Zawiercia

(z) **Organizacje b. wojskowych wzywają swych członków z całego powiatu do wzięcia udziału w wyborach do sejmu.** W tych dniach odbyło się nadzwyczajne zebranie zarządów wszystkich związków b. wojskowych, wchodzących w skład Federacji P. Z. O. O., a mianowicie: związku legjonistów polskich, podoficerów rezerwy, rezerwistów, związku b. ochotników wojsk polskich, peowiaków, inwalidów, oficerów rezerwy i kolejowego przysposobienia wojskowego. Na zebraniu tem wygłoszony został obszerny referat o nowej konstytucji i ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych tj. do sejmu i senatu. Nad wygłoszonym referatem toczyła się b. ożywiona dyskusja, po której podjęta została uchwała następującej treści:

Zebrane zarządy powiatowe związków b. wojskowych, działających na terenie powiatu zawierckiego, postarawiaja wezwać podległe im oddziały do spełnienia obowiązku obywatelskiego przez wzięcie gremjalnego udziału w wyborach sejmowych, mających odbyć się w dniu 8 września rb.

Pozatem zarządy te postanowiły wdynać na swe otoczenie, stojące poza ich organizacjami, aby ono również wzięło udział w spełnieniu obowiązku obywatelskiego w dniu 8 września rb.

W tych dniach odbyły się również zebrania innych organizacyj społecznych i zawodowych, na których postanowiono iść ławą do wyborów.

(z) **Zjazd sekretarzy wydziałów powiatowych.** Sekretarz wydziału powiatowego p. Stanisław Malanowicz wyjechał w dniu dzisiejszym do Kielc na zjazd sekretarzy wydziałów powiatowych. Zjazd ten poświęcony będzie akcji oszczędnościowo - oddłużeniowej powiatowych związków samorządowych. W zjeździe tym poza władzami wojewódzkiemi wezmą udział. b. minister skarbu p. Ignacy Matuszewski oraz przewodniczący komitetu oszczędnościowo - oddłużeniowego dla województwa kieleckiego, prezydent Cichocki. Sekretarze wezmą również udział w konferencji poświęconej sprawom oddłużenia rolnictwa.

(z) **Zebranie podoficerów.** Zarząd związku podoficerów rezerwy, oddział w Zawierciu zawiadamia swych członków że w nadchodzącą niedzielę, tj. dnia 1 września rb. o godz. 9.30 rano odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego nadzwyczajne zebranie członków. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

JUŻ SIĘ KOŃCZĄ...



Za parę już dni poczną się likwidować różne obozy letnie dla młodzieży, tak gęsto rozsiane w tym roku w różnych miejscowościach Polski.

Szczyt szantażu

Połknął serwetkę i... zaskarżył chirurga

Wiedeńskie pismo „Telegraf" donosi, że w tych dniach do szpitala w Munster zgłosił się jakiś chory, który cierpiał na niezwykle silne bóle żołądka. Jakież było zdumienie lekarza, kiedy po długiem i dokładnem badaniu, stwierdził obecność w żołądku jakiegoś obcego ciała. Wobec tego zaaplikował choremu bardzo silną dozę środka na wymioty i po paru minutach chory w ataku torsji zwrócił ni mniej ni więcej tylko stołową serwetkę. Lekarz nie mógł powstrzymać się od śmiechu. W medycynie znane są wypadki połykania niechcący przy posiłkach różnych przedmiotów, ale nigdy jeszcze nie widziano człowieka, któryby na skutek rozstargnienia połknął serwetkę.

Jednakże sam chory nie miał powodu do śmiechu. Nie krył się ze swą arcyniepochlebną opinją o lekarzach i oświadczył, że serwetkę tę pozostawił w jego wnętrznościach pewien roztargniony chirurg, który go niedawno operował. Wobec tego wytoczył owemu chirurgowi proces sądowy, oskarżając operatora, że wskutek nieuwagi mógł pozbawić go życia.

Proces wywołał zrozumiałą sensację. Nikt nie wątpił, że chirurg zostanie zasądzony i poniesie odpowiednią karę, kiedy wtem wyszła na jaw zupełnie niezwykła historja. A mianowicie ekspert, powołany przez obronę, oświadczył stanowczo, że gdyby chirurg miał nawet zostawić w czasie operacji serwetkę we wnętrznościach operowanego, to niewątpliwie nie byłaby to serwetka, jakiej zazwyczaj używa się przy stole. Nie ulega więc najlżejszej wątpliwości, że serwetka została poprostu połknięta.

W rezultacie genjalny i pomysłowy oszust musiał zrezygnować ze swojej skargi, a natomiast za usiłowanie szantażu skazany został na dwa miesiące więzienia.

Z Olkusza

ZAWODOWYM ZŁODZIEJOM I WŁAMYWACZOM Z CHRZANOWSKIEGO POWINĘŁA SIĘ NOGA.

W dn. 25 bm. wieczorem posterunkowy post. Sułoszowa natknął się na szosie na idących w kierunku Skały, dwóch osobników, którzy na widok posterunkowego, momentalnie się rozeszli i usiłowali zbiec.

Za jednym z nich pobiegł posterunkowy i wezwał go do zatrzymania się i podniesienia rąk do góry. W takiej sytuacji osobnik doprowadzony został do jednego z najbliższych sklepów i tam zrewidowany i wylegitymowany. Posterunkowy wyciągnął z kieszeni owego osobnika nabity rewolwer, nóż sprężynowy duży, lampkę elektryczną i łom żelazny.

Legitymacja opiewała na nazwisko Jedynaka Adolfa z Płok, pow. chrzanowskiego. Po telefonicznem porozumieniu się z policją chrzanowską stwierdzono, że Jedynak jest niebezpiecznym złodziejem zawodowym i włamywaczem, odsiadującym już kary więzienia.

Drugim, zbiegłym towarzyszem Jedynaka, jest również zawodowy złodziej z Chrzanowskiego, nazwisko którego Jedynak podał jako Józef Pytlik. W istocie nazywa się inaczej.

Jedynak przyznał się, że obydwaj mieli zamiar popełnić kradzież z włamaniem, lecz miejsca wskazać nie chce.

Został on dzisiaj odwieziony do więzienia będzińskiego.

(ol) **Konferencja w starostwie.** Onegdaj w starostwie olkuskiem, pod przewodnictwem p. starosty Gliszczyńskiego. odbyła się kwartalna konferencja z burmistrzami, wójtami i sekretarzami gmin pow olkuskiego, na której m. in. omawiano sprawy wyborów do sejmu i senatu.

(ol) **Zakończenie letnich przedszkoli.** W ub. niedzielę w obecności członkini pow. organ. kół gosp. wiejsk. p. Dankowskiej z Kąpiel, instruktorki p. Trelniówny i instruk. ogrodnika. p. Rogóskiego, zakończone zostały uroczyście letnie przedszkola przy kołach gosp. wiejsk. w Tarnawie, Łobzowie i Dobrej.

Letnie przedszkole w Wierzbicy, dzięki subsydjum centr. organ. kół gosp. wiej. w Warszawie, zamieniono na stałe przedszkole.

(ol) **Kradzież roweru.** Na szkodę Henryka Kamińskiego w Bogucinie gm. Rabsztyn skradziono onegdajszej nocy z sieni rower, wartości 80 zł. Kradzież popełniono przy pomocy wyrwania strzechy w dachu.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

6 POWIEŚĆ.

— O! nie będę pani mówił już więcej o tem czego słyszeć nie chcesz — nie zapominaj jednak iż pozostawiłaś mi nadzieję... Nadzieja ta silnym mnie uczyni. Nadejdzie dzień w którym będę mógł powiedzieć: „Nietylko miłość tobie przynoszę, ale majątek dla ciebie i dla twoich dzieci".

W tym dniu pozwolisz nazwać siebie panią Garaud?

— Dla moich dzieci — być może — szepnęła Joanna.

— Nie żądam więcej... jestem zadowolony. Podaj mi pani rękę.

To mówiąc uścisnął ją w swojej i oddalił się zwolna.

IV.

Jakób Geraud, nadzorca fabryki był człowiekiem około lat trzydzieści wieku mieć mogącym, dorodnym mężczyzną, kształtnie zbudowanym. — Rysom twarzy jego wszelako brakło wyrazu szlachetności. — Spojrzenie wyrażało inteligencyę, lecz i nieszczerość zarazem.

Niższa gruba warga ust, oznajmiała w nim zmysłowość i gwałtowność.

Gęste włosy krótko przycięte barwy rudawej, nadawały jego obliczu wyraz surowy i okrutny zarazem. Garaud był mechanikiem nader zręcznym, pracowitym, pilnym w robocie. Pan Labroue przywiązał się na seryo do niego.

Od lat sześciu zarządzał on fabryką jako majster nadzorca. Właściciel, który był wynalazcą i przemysłowcem zarazem, nie pogardzał w niektórych razach jego radami i znajdował je dobremi. — Jakób posiadał bowiem ducha wynalaszczych a co najwięcej, praktycznych idei. Przy niewielkim kapitale mógłby był dojść do znakomitych rezultatów. Nieszczęściem brakowało mu tego. — Znał on dobrze swoje zdolności, i aby je rozwinąć, poświęcał noce niejednokrotnie czytaniu dzieł specjalnych,

Gorączkowe marzenia ambicji nim owładnzły. Mówi sobie, iż nie będzie tak marniał przez całe swe życie, i

Zdobywając sympatję właściciela fabryki Labroux i coraz lepszą pensję dzięki swej niezwykłej pracowitości i znakomitym rezultatom swojej pracy, przemyśliwał jednocześnie Garaud nad sposobami zrealizowania swych ambitnych planów.

Wiedział o tem, że w życiu zdarzają się okazje, sytuacje, których wykorzystanie może wynieść człowieka wysoko ponad tłum.

Czekając na sposobność zdobycia majątku i zabłyśnięcia, całą siłą swej żelaznej woli i dzikiej namiętności oddawał się pracy nad doskonaleniem swego fachu.

— Gdy tylko zdobędę jaki kapitalik, rozpocznę realizować pomysły moich wynalazków — myślał — zdobędę miliony!

Oddawszy się marzeniom o zaspokojeniu ambicji, widział oczyma wyobraźni swoje przyszłe życie: oto jest miljonerem, ma swój własny pałac, własną służbę, powozy...

Olśniona jego bogactwem Joanna nie będzie śmiała mu odmówić swej ręki.

Wyrwie ją z nędzy, wystroi, zaopiekuje się jej dziećmi, a ona przez wdzięczność go pokocha i będą szczęśliwi...

A jeśli Joanna się uprze, lub wyjdzie za kogo innego?...

Gdy o tem pomyślał Garaut twarz jego przybrała wyraz paszczy złego psa: oczy błysnęły złowrogo, nozdrza rozszerzyły się, policzki ściągnął zły grymas.

Garaud był gotów dojść do swojego celu nawet po trupach innych ludzi, zmiażdżyć każdego, kto mu stanie na drodze. Należał do tych, którzy, przez życie idą zazwyczaj przebojem. Jego twarz, spojrzenie i ruchy znamionowały człowieka o niezwykle silnej woli i silnych namiętnościach.

Ludzie tego typu, co Garaud, są czasem bardzo pożyteczni dla społeczeństwa, czasem zaś stają się zbrodniarzami.

Zależy to tylko od okoliczności.

Popuszczający wodzów swej wyobraźni Garaud nie spodziewał się, że sposobność zrobienia karjery nadarzy mu się prędko. Tymczasem decydująca chwila zbliżała się szybko. Garaud został wezwany do pryncypała.

V.

Pan Labroue siedział nad stosem papierów i sporządzał jakieś rachunki, czy obliczenia przy pomocy swego kasjera, pana Ricoux.

Gdy uchyliły się drzwi gabinetu i wszedł Jakób Garaud, pryncypał rzekł do swego kasjera.

— Możesz pan odejść.

Pan Ricoux wyszedł.

Pryncypał i nadzorca zostali sami.

Jakób stał przy drzwiach, z czapką w ręku.

Pan Labroue wstał od biurka i podszedł do stołu zarzuconego rysunkami.

— Albo się mylę Jakóbie Garaud, lub wynalazłem coś cudownego, coś... co nam przyniesie olbrzymie bogactwa!

Bogactwa! — powtórzył Jakób, podczas gdy iskra chciwości zapłonęła w jego spojrzeniu.

— Tak! — odrzekł inżynier.

(D. c. n.)

Zatarg o wypłatę zaległej dywidendy

spółki akcyjnej Modrzejów-Hantke

W Warszawie pod przewodnictwem adw. L. Altberga odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie spółki akcyjnej „Modrzejów — Hantke“ z następującym porządkiem dziennym: reasumpcja uchwały walnego zgromadzenia z dnia 28 sierpnia 1928 r. i ustalenie terminu wypłaty dywidendy za rok 1927.

W poruszonej sprawie zarząd przedłożył następujący wniosek:

Zarząd wnosi, aby nadzwyczajne walne zgromadzenie uchyliło uprawnienie zarządu (dawniej rady)do wyznaczenia terminu wypłaty dywidendy za 1927 r. uchwalono do p. 1-go porządku dziennego walnego zgromadzenia w dniu 28 sierpnia 1928 roku i ustaliło termin wypłaty dywidendy z 1927 rok na datę wypłaty pierwszej normalnej dywidendy, którą w przyszłości uchawali walne zgromadzenie.

W dyskusji nad poruszoną sprawą przedstawiciel mniejszości zabrał głos i zaznaczył, iż trzech akcjonarjuszy w drodze sądowej domoga się wypłaty dywidendy za rok 1927, odnośny wyrok zapadnie w sądzie handlowym w drugiej połowie przyszłego miesiąca.

Zwołanie więc przez zarząd nadzwyczajnego walnego zgromadzenia akcjonarjuszy wobec powyższego widocznie ma na celu wyjednanie uchwały niekorzystnej dla mniejszości celem przedstawienia tej uchwały w sądzie.

Następnie przedstawiciel mniejszości zwrócił uwagę zebrania na charakterystyczny szczegół, iż zarząd spółki występuje z wnioskiem unieważnienia uchwały powziętej przed ośmiu laty i że nieopłacona dywidenda w kwocie około 700.000 złotych figuruje w stanie biernym bilansu spółki jak wszelkie inne jej zobowiązania.

Z powyższego wynika, iż wspomniana kwota — około 700.000 złotych stanowi bezwzględne zobowiązanie spółki, gdyż obowiązujące u nas prawodawstwo określa tylko termin przedawnienia dywidendy i nie uznaje pierwszeństwa zobowiązań prywatno - prawnych przed dywidendą.

Przedstawiciel mniejszości w przemówieniu swem akcentował, iż stojąc na gruncie obrony interesów drobnych akcjonarjuszy zmuszony jest przeciwko przyjęciu wniosku Zarządu zaprotestować jako niezgodnego z dobremi obyczajami kupieckiemi.

Przedstawiciel mniejszości skonstatował, iż sprawa wypłaty dywidendy od akcji Modrzejów posiada charakter zasadniczy i niewypłacenie dywidendy godzi w interesy drobnych akcjonarjuszy.

Głosami większości reprezentowanej przez radę i zarząd, wniosek zarządu został przyjęty.

Przeciwko uchwalonemu wnioskowi, jako niezgodnemu z dobremi obyczajami kupieckiemi zgłosił protest adwokat Pines, pełnomocnik trzech akcjonarjuszy, prowadzących proces przeciwko Modrzejowi w sprawie niewypłaconej dywidendy, do protestu tego przyłączył się przedstawiciel mniejszości.

Wiek gwiazd filmowych

W ostatnio wydanym almanachu filmowym znajdujemy bardzo wiele ciekawych wiadomości dotyczących „świata filmowego“. Okazuje się, że więcej jak 1/4 wszystkich czołowych artystów i artystek pracujących w Ameryce jest obcokrajowcami. Jedna trzecia 296 czołowych „gwiazdorów i gwiazd“ urodziła się poza Ameryką. Również są podane daty dotyczące wieku. Lecz — oczywiście tylko statystycznie. Przeciętny wiek ulubieńców publiczności wynosi 34 lat, natomiast gwiazdeczek 30 lat. Najmłodsza jest Schirley Temple licząc 6 lat, najstarszą Mary Robson licząc 70 lat.

Jak powstał „Tarzan“

Burroughs, autor „Tarzana“, opowiada, że książka ta wyszła z małej opowiastki, która pojawiła się w jednym z magazynów. Książka o „Tarzanie“ została przetłumaczona na 17 języków i wszędzie przyjęta entuzjastycznie. Johny Wiessmueller, który kreował rolę w filmie „Tarzan, syn puszczy“, otrzymał od czasu premjery przeszło 10.000 listów z wyrazami entuzjazmu.

Atrakcje matrymonjalne

Niesamowite pomysły kandydatów do stanu małżeńskiego

W pewnem piśmie francuskiem, wychodzącem w St. Etienne, istnieje rubryka ogłoszeń matrymonjalnych. Ogłoszenia te uderzają niezwykłością pomysłów oraz najdziwniejszych zalet wymienianych przez kandydatów do stanu małżeńskiego. Jak się okazuje, zalety mogą być najróżniejsze, tak samo, jak najróżniejsze mogą być wymagania stawiane przyszłym małżonkom.

POKOJÓWKA

Ogłoszenia zamieszczają kobiety starsze i młodsze, inteligentne i robotnice — wszystkie, które tęsknią do węzłów małżeńskich. Pokojówka, która pragnie uciążliwą pracę zamienić na szczęście i posiadanie własnego domu, ogłasza się w sposób następujący:

„Mała pokojóweczka, lat 32, pragnie wyjść zamąż. Chętnie za wdowca — nigdy za rozwodnika“.

Prawdopodobnie podczas swojej służby w wielu domach zaobserwowała, że rozwodzą się mężczyźni o ujemnych cechach charakteru i dlatego dziś sama nie chce wyjść za rozwodnika.

NA BOSAKA — 1. M. 54 CM.

Jakaś młoda dziewczynka, marząca o małżeństwie, podkreśla swoje zalety w sposób zabawny. Ogłoszenie brzmi: „Młoda, sprytna panna — na bosaka liczy wzrostu 1 m. 54 cm., rozporządza 500 tysiącami franków, jest typową kobietą - domatorką, wesoła, sentymentalna poślubi poważnego w wieku od lat 28 do 35 przystojnego, wzrostu od 1m. 68 cm. do 1 m. 74 cm. dystyngowanego, miłego, na stałej posadzie, posiadającego conajmniej 50 tys. franków, lub mającego widoki na przyszłość. mieszkającego w promieniu najwyżej 400 km. od Dijon. Próżniacy, ludzie niesolidni, niech się nie zgłaszają“.

Takie są wymagania dziewczęcia, mierzącego wzrostu 1. m. 54 cm. i rozporządzającego pół miljonów franków.

KOMUNIŚCI WYKLUCZENI

Inne znów ogłoszenie świadczy o pedanterji kandydatki, która przyszłemu oblubieńcowi wyjawia odrazu w ogłoszeniu wszystkie tajemnice swego życia. Ogłoszenie brzmi następująco: „35-letnia panna, wzrostu 1.65 cm. nosi binokle (krótkowzroczność), ukończyła szkołę gospodastwa wiejskiego, jest oszczędna, poważna, pochodzi z okolic Paryża, córka przemysłowca, pracowała w handlu (w biurowości i przy sprzedaży), posiada oszczędności sto tysięcy franków. Matka moja — pisze dalej kandydatka do stanu małżeńskiego — zmarła na gruźlicę, był to jednak jedyny wypadek w rodzinie.Ja sama przechodziłam zapalenie płuc i bronchit mając l. 27. Ewentualne małżeństwo przyniesie temu, kto mnie poślubi pomoc pieniężną i uczucie. Porzuciłabym chętnie dotychczasowe zajęcie, b. męczącą posadę, a natomiast pomogłabym panu, lubiącemu życie pracowite, spokojne i ciche Mogłabym również pełnić obowiązki reprezentacyjne i bywać na licznych zebraniach i przyjęciach w wielkiem mieście. Chętnie poślubiłabym urzędnika lub też osobę pasiadającą zajęcie na wsi. Małżeństwo chciałabym uskutecznić w okresie wakacyjnym, ślub pragnę wziąć w kościele katolickim. Mężczyźni o opinji komunistów i ludzi niepoważnych niech się nie zgłaszają“.

Tak oto wyglądają ujęte w formę anonsu matrymonjalnego marzenia 35-letniej panny, biednej, pracowitej prawdopodobnie nieładnej, która zamknięta w swojem prowincjonalnem miasteczku, spogląda ufnie w przyszłość przez binokle, które nosi i które ją żenują.

PRZYSŁAĆ 1 FRANK 50 CENTIMÓW

Niektóre z ogłoszeń są zredagowane sucho, rzeczowo. Poprostu interes. 50-letnia panna jest widocznie oszczędna i nie marnuje zbyt wiele słów, bo przecież za każde słowo anonsu płaci się, wobec tego pisze:

„Panna 50-letnia, piękna kobieta, wykształcona i religijna , domatorka, posiada 50 tysięcy franków, poślubi urzędnika rentjera 50 - letniego“

Inna jeszcze dama ma wymagania skromne:

„Młoda Francuzka, mieszkająca w Belgji, lat 21, ładna, elegancka, nawet czarująca, blondynka, oczy błękitne, wzrost średni, pragnie poślubić mężczyznę dość zamożnego. Miejscowość, wiek, obojętne. Zdecyduje się wyjechać do Kolonji. Przysłać znaczkami pocztowemi 1 frank 50 centimów“.

INTERES KORZYSTNY

A jakżeż wyglądają ogłoszenia zamieszczane przez dżentelmenów, spragnionych więzów małżeńskich. Bardzo często ogłoszenia są wybitnie interesowne. Jakiś pan pisze:

„Mężczyzna lat 42, wyglądu znacznie młodziej, o miłym charakterze i takimże wyglądzie zewnętrznym wzrostu 1 . 65 cm. pragnie poślubić młodą dziewczynę lub kobietę, posiadającą odpowiednie środki na zakupienie kwiaciarni w Paryżu, jako interesu niezwykle zyskownego. Sprawę załatwić można korespodencyjnie lub osobiście. Traktuje poważnie“.

SAMOTNY STARUSZEK

Okazuje się, że starsi panowie, też pragnęliby osłodzić swoją samotność, może niezupełnie dozgodnnym, ale w każdym razie związkiem małżeńskim. Staruszek pisze więc:

„Pan samotny, lat 63, o młodym wyglądzie, dystyngowany, katolik, posiada pałac, włosną kaplicę oraz rzeczkę przecinającą jego dobra w Normandji pragnie poślubić samotną osobę w tym samym wieku, posiadającą 50 tys. franków, dla uregulowania pewnych długów“.

Jeszcze inny dżentelmen kusi kobietę odmiennemi perspektywami, a mianowicie zaznacza w swojem ogłoszeniu:

„... Przed ślubem zgodzę się na prześwietlenie mojego mózgu. Prześwietlenie to wykaże niebywałe moje zalety, zdecydujcie się. Proszę załączyć znaczek pocztowy na odpowiedź“.

Oto jest szczyt reklamy i pomysłowości matrymonjalnej .

OAZA NA PUSTYNI.



Ważny punkt strategiczny — studnia wśród wielkich obszarów piasków i skalistych gór we Wschodniej Afryce.

Jak maleńki drobiazg może zaważyć na życiu człowieka

Nagła metamorfoza na komisji poborowej

W życiu 21-letniego Leona Edelskiego nie zaszłaby żadna zmiana, w dalszym ciągu pomagałby ojcu dozorcy w zamiataniu ulic miasta Piaseczna, gdyby... nie komisja wojskowa.

Tak komisja wojskowa była początkiem nowego życia, które rozpoczął Leon Edelski. Był katolikiem, a stał się... ale nie uprzedzajmy faktów.

Otóż pan Leonek, jak powszechnie zwały go wszystkie młode i nadobne dziewczęta Piaseczna, gdy dorósł już do tego dojrzałego wieku 21 lat, powinien był pójść do wojska.

Dla stwierdzenia, czy niema w swej budowie jakichś anatomicznych deformacyj, które utrudniałyby odbywanie powinności wojskowej, zmuszony był przed całem gremjum lekarzy, stanowiących jury komisji wojskowej, stanąć w całej okazałości swego obnażonego ciała. I to właśnie było tragedją.

Buńczuczny i jurny Leonek **chciał zaimponować dziewczętom,** a wiedział o tem dobrze, że sam mundur marynarza działa rozbrajająco na płeć piękną. Nic przeto dziwnego, że oświadczył samemu panu doktorowi:

— Chcę być marynarzem, jeździć okrętem, **chcę chodzić w szerokich, granatowych spodniach.**

Doktór spojrzał na szeroką, owłosioną pierś dryblasa z uznaniem przytaknął głową i zaczął badać wzrokiem dalsze szczegóły budowy. I nagle...

— Przecież pan jest żydem!

— Kto? Ja żydem? — krzyknął ogłuszony tem powiedzeniem.

— Od urodzenia jestem czystej krwi aryjczykiem. Nic nie mam wspólnego z żydami!

W rezultacie biednego Leonka przydzielono do „zająców“.

Niedoszły marynarz wrócił do domu, wziął ojca Edelskiego w obroty i nuż wypytywać, jak tam było z jego urodzeniem.

— Jestem żydem, czy nie? — krzyknął krewki młodzian i stanąwszy w bojowej pozycji naprzeciw swego ojca, zmusił go do wyznania całej prawdy.

— Nie jestem twym ojcem — powiedział rzekomy rodzic Leonka i rozpoczął prawie **fantastyczną opowieść o jego rodowodzie:**

Pewna młoda żydóweczka, córka zacnych obywateli Piaseczna, zrobiła ten błąd, że urodziła dziecko. Nie chcąc, aby na nazwisku rodziny była plama, spowodowana jednym, nierozważnym krokiem młodej latorośli, dziecko oddano do przytułku, a panna... nadal pozostała panną.

Bezdzietny Edelski wziął dziecko z przytułku i adoptował je. Leonek rósł aż do 21 lat, nic nie wiedząc o swem mocno niearyjskiem pochodzeniu.

Gdy Leonek usłyszał tę opowieść odezwała się w nim krew semicka. Przeszedł nawet na judaizm i zaczął uczyć się hebrajskiego. Stara się nawet o uzyskanie **pozwolenia na wyjazd do Palestyny,** gdzie razem z chalucami będzie uprawiał ziemię.

Pieniądze da matka, którą Leonek odszukał. Jest ona żoną jednego z rzeźników na Pradze.

Gdyby nie komisja wojskowa, Leonek nie byłby żydem.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

NAJSZYBSZA KOBIETA ŚWIATA



Polska zawodniczka, Walasiewiczówna, mistrzyni świata w biegach krótkich, witana była ostatnio na zawodach w Dreznie bardzo owacyjnie. Na ilustracji widzimy, jak kierowniczka zespołu lekkoatletek niemieckich wręcza Walasiewiczównie bukiet kwiatów.

Na trasie wyścigu Warszawa-Berlin

Sukces polskich kolarzy na etapie Łódź—Kalisz

Onegdaj, jak już pokrótce donosiliśmy rozegrany został drugi etap wyścigu kolarskiego Warszawa — Berlin na trasie Łódź — Kalisz.

Kolarze polscy odnieśli wielki sukces zdobywając dwa pierwsze miejsca w konkurencji indywidualnej i pierwsze miejsce w konkurencji zespołowej.

Na metę znajdującą się na torze kolarskim w Kaliszu, wpada wśród entuzjastycznych okrzyków widzów Starzyński, a w kilka minut później Kapiak.

Wreszcie następuje niezwykle emocjonujący moment: na wąskie ścieżki parku sportowego wjeżdża grupa polsko niemiecka. O kolejności zadecyduje finish na torze kolarskim. Pierwsi wjeżdżają Napierała i Zieliński. Jednak na kilka metrów od linji mety dają się wyprzedzić Wierzowi, przegrywając do niego w ułamkach sekundy.

Wynik drugiego etapu przedstawia się następująco: Starzyński 3 godz. 25 min. 08,3 sek., Kapiak — 3 godz. 30 min., Wierz — 3 godz. 31 min. 42 sek., Napierała — 3 godz. 31 min. 42,2 sek., Meier — 3 godz. 31 min. 42,4 sek. Za nimi w odstępach 2/10 sekundy — Zieliński, Leppich, Michalak, Wasilewski, Ignaczak, Ruland i Konopczyński.

Ogólny czas pierwszych czterech każdej drużyny jest następujący: pierwsza — drużyna polska — 13 godz. 58 min. 33,1 sek., druga — niemiecka — 14 godz. 06 min. 50,8 sek. Różnica zatem wynosi 8 min. 17,7 sek. na korzyść Polski.

W ogólnej klasyfikacji dwóch etapów, prowadzą Niemcy w czasie 29 godz. 22 min. 18,9 sek. Na drugiem miejscu — polacy, z czasem — 29 godz. 32 min. 15,9 sek.

W klasyfikacji indywidualnej prowadzi Wierz — najlepszy polak jest za nim w tyle z różnicą 3 min. 22 sek.

Doskonały zawodnik polski Kiełbasa na pierwszym etapie został zdyskwalifikowany, gdyż korzystał z pomocy auta.

BRESLAUER (STRZELECKI — SOSNOWIEC) CUDEM UNIKNĄŁ ŚMIERCI NA WYŚCIGACH W WIŚLE.

Startujący w wyścigach motocyklowych w Wiśle Breslauer z motocyklowego klubu związku strzeleckiego Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu uległ groźnemu wypadkowi i cudem prawie uniknął śmierci.

W 8-ym okrążeniu, tuż za trybuną koło mety, na 50 mtr. przed mostkiem na rest. „Oazą" — (w kierunku Kubalonki), w chwili brania wirażu, pękła mu tylna opona. Maszyna zaczęła rzucać się z jednej strony szosy na drugą i tuż przed mostkiem przewaliła się na prawy bok. Wskutek rozpędu z jakim wpadła na szosę, potoczyła się w kierunku na kamienie przydrożne. Breslauer w międzyczasie został wyrzucony z siedzenia dalekiem łukiem po przez kamienie i upadł za rowem. Maszyna uderzyła tylnem siodełkiem o jeden kamień, zrobiła kilka obrotów dookoła swej osi i również runęła koło stodoły, tuż obok Breslauera. Tylne koło, cylinder i skrzynka biegów zostały rozbite Na szczęście Breslauerowi się nic nie stało, nie było wypadku, choć tuż na zakręcie znajdowało się bardzo dużo ludzi.

Przyczyną wypadku było pęknięcie opony i zarzucenie przez to maszyny. Breslauer czuje się dobrze.

KRONIKA

× **Konferencja sędziów piłkarskich w Sosnowcu.** W związku z rozpoczynającymi się mistrzostwami zarząd podkolegjum w Sosnowcu urządza w dniu 22 bm. konferencje wszystkich sędziów piłkarskich.

Konferencja odbędzie się o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 13. Obecność sędziów obowiązkowa.

× **Policyjny KS. Katowice nie bierze udziału w mistrzostwach bokserskich.** Kierownictwo sekcji bokserskiej znanego na Śląsku klubu sportowego Policyjnego (Katowice) postanowiło nie brać udziału w tegorocznych drużynowych mistrzostwach Śląska w boksie.

P. K. S. ma zamiar w roku bieżącym szkolić nowe kadry bokserskie, gdyż jak wykazały doświadczenia i praktyka, bez należytego i przygotowanego narybku praca klubu nie da spodziewanych wyników. Siły fizyczne zawodników starszych są wyczerpane, a wiadomo, że sport bokserski wymaga ogromnych wysiłków i starannego przygotowania, a przedewszystkiem rutyny.

× **Śląsk Polski — Śląsk Opolski.** W dniu 1 września odbędzie się w Katowicach 13-ty z kolei mecz piłkarski Śląsk Polski— Śląsk Opolski.

×**Polak zwycięzcą w locie okrężnym w Holandji.** Wyniki lotu okrężnego w zawodach lotników amatorów są następujące: pierwsze miejsce zdobył polak. Skórzewski, drugie miejsce anglik — Presland. W locie zawodowych pilotów holenderskich pierwszą nagrodę zdobył porucznik Asjes ,drugą — Sluters. Puhar okrężny otrzymał aeroklub amsterdamski.

KRÓL JERZY — SZKOTEM.



Król Jerzy angielski przyjmuje raport dowódcy oddziału pułku szkockiego. Król ubrany jest w mundur pułkownika armji szkockiej.

HUMOR

PANTOFLARZ NA LETNISKU.



Gdy w ogródku znajdzie się tylko jedno drzewo...

DOBRY KASJER.

Jakiś jegomość podchodzi do kasy na dworcu kolejowym:

— Proszę bilet trzeciej klasy do Zielonki.

— Do Świdra?

— Nie. Trzecia klasa do Zielonki!

— Mówię przecież wyraźnie, że do Zielonki.

— Trzecia klasa do Świdra.

— Do Zielonki?

— Tak, do Zielonki!

— Niech pan weźme lepiej do Świdra!

— Nie chcę! Proszę trzecią klasę do Zielonki!

— Co pan będize robił w Zielonce.

— To pana nie obchodzi.

— Ale w Zielonce jest nudno!

— Chcę jechać do Zielonki!

— W Świdrze jest piękna kawiarnia z muzyką!

— Nie obchodzi mnie to!

— Niech mi pan zrobi przyjemność i pojedzie do Świdra!

— Do ciężkiej grypy, sprzeda mi pan bilet do Zielonki, czy nie?

— Nie. Bilety do Zielonki w następnej kasie!

SKROMNY ŻEBRAK.

— Litościwa osobo — zaczepia przechodnia żebrak na samotnej drodze — niech pan nie odmówi biedakowi skromnego datku! Nie mam nic na świecie, oprócz tego rewolweru!

DZIWNA ZMIANA.

Pani Mela robi wymówki swemu mężowi.

— Tak, tak, przedtem, to chciałeś mnie całą zjeść z miłości, a dzisiaj, nie znosisz nawet jednego mojego włosa w zupie!

Wydawca Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.